

Mikołaj Juliusz WACHOWICZ¹

UJĘCIE TEORETYCZNE POJĘCIA DEZINFORMACJI

Słowa kluczowe: dezinformacja, wprowadzanie w błąd, walka informacyjna, propaganda, podstęp

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, jak pojęcie dezinformacji jest definiowane w literaturze naukowej ze szczególnym uwzględnieniem piśmiennictwa polskiego. Porównano i zanalizowano różne definicje i opisy dezinformacji. Wskazano na ich mankamenty i użycie nie trafnych słów. Podjęto próbę odróżnienia dezinformacji od propagandy i innych narzędzi walki informacyjnej. Udowodniono, że obiektem/odbiorcą dezinformacji bywa nie tylko przeciwnik, ale również przełożony, sojusznik albo podwładny. Zaproponowano nową definicję dezinformacji. Wywód zilustrowano przykładami z historii dawnej i nowszej.

Tytułem wstępu

W społeczeństwie informacyjnym gdzie posiadane dane stały się towarem cenniejszym nawet od dóbr materialnych, a przez *sui generis* dobrem niematerialnym. Jest to stwierdzenie tak oczywiste, iż nie ma potrzeby go uzasadniać². Przetworzone przez nadawcę informacje (albo tylko suche dane) mogą jednak przybrać postać ich antonimu, czyli dezinformacji, które odbiorca powinien potraktować jako informacje wiarygodne. Ponadto, zgodnie z przewidywaniami nadawcy, zachować się w korzystny dla tego ostatniego sposób. Jest to jednak nadmierne uproszczenie, albowiem istnieją sytuacje nieprzewidziane przez tak pojmovaną wykładnię, lecz obecne w życiu i opisane przez wielu znawców przedmiotu, choć rzadko popularyzowane. Problemem badawczym jest pytanie, jak w literaturze jest definiowane

¹ Wydział Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej.

² Oczywiście tę podkreśla wielu autorów, np. K. Liedel, P. Piasecka, T. R. Aleksandro-wicz, *Analiza informacji. Teoria i praktyka*, Difin 2012, s. 9. Tamże wskazują, że informacja to zasób strategiczny, cel i broń, wykorzystywana podczas współczesnych konfliktów (s. 9 i 17).

pojęcie dezinformacji? Z uwagi na rozmiar artykułu ograniczę się do piśmiennictwa polskiego oraz opracowań obcojęzycznych, przetłumaczonych na język polski, przytoczę również przykłady historyczne potwierdzające sposób sterowania świadomością strony przeciwnej. Celem jest uzyskanie wiedzy w tym obszarze.

Geneza pojęcia

Samo pojęcie dezinformacji jest stosunkowo nowe. Powstało bowiem w Rosji blisko 100 lat temu, choć intuicyjne metody i techniki dezinformowania stosowano znacznie wcześniej. Rodzimi autorzy, posługując się pojęciem dezinformacji, raczej nie sięgają do jego etymologii i historii. Nikt również w źródłach popularnych nie podjął się wy tłumaczenia tego pojęcia, ograniczając się do niezbyt precyzyjnych definicji lub raczej opisu, na czym dezinformacja polega. Być może dobrym pomysłem będzie więc zacytowanie fragmentów z angielskiej Wikipedii, które w wolnym tłumaczeniu brzmią następująco: „Posługiwanie się tym terminem rozpoczęto w 1923 roku, kiedy wiceprzewodniczący poprzedniczki KGB – Państwowej Policji Politycznej (GPU), Józef Unslicht, wezwał do założenia „specjalnego biura dezinformacyjnego do prowadzenia aktywnych operacji wywiadowczych”. GPU była pierwszą organizacją w Związku Radzieckim, która używała terminu dezinformacja dla swoich działań wywiadowczych. William Safire napisał w swojej książce z 1993 roku „Quoth the Maven”, że dezinformacja została użyta przez poprzednika KGB, by wskazać: „manipulowanie narodowym systemem wywiadowczym przez zastrzyk wiarygodnych, ale wprowadzających w błąd danych”. Od tego momentu dezinformacja stała się narzędziem stosowanym w radzieckiej wojnie politycznej, zwanym środkami aktywnymi. Środki aktywne były kluczowym elementem radzieckiej działalności wywiadowczej, obejmującą fałszerstwo jako tajną operację, subwersję³ i manipulację medialną. Encyklopedia z 2003 roku „Propaganda i Mass Persuasion” stwierdza, że *dezinformacja* pochodzi od *dezinformatsia*, terminu używanego przez rosyjską czarną propagandę, znaną jako Service A, która odnosiła się do środków aktywnych. Termin ten został użyty w 1939 roku w związku z „niemiecką służbą dezinformacyjną”. Wydana w 1991 roku „The Merriam-Webster New Book of

³ Ł. Iwasiński w artykule *Metody walki semiotycznej w społeczeństwie informacyjnym* zalicza do tych metod właśnie subwersję, którą rozumieć można jako nienormalatywne użycie generowanych przez informacyjnych hegemonów komunikatów, a więc wykorzystanie ich dla własnych celów wbrew intencjom nadawcy, a często wbrew ogólnie przyjętym normom, https://www.researchgate.net/publication/293097673_Metody_walki_semiotycznej_w_spoleczenstwie_informacyjnym [dostęp: 15.01.2019].

Word Histories” definiuje *dezinformację* jako prawdopodobne tłumaczenie rosyjskiego *dezinformatsiya*. Słownik ten zauważa, że możliwe było, iż angielska wersja tego słowa i rosyjska wersja językowa rozwijały się niezależnie równoległe do siebie nawzajem – z powodu ciągłej frustracji związanej z rozprzestrzenianiem się propagandy przed II wojną światową⁴.

Wiedzę tę uzupełniają autorzy opracowania *Wieloaspektowa ewaluacja wykorzystania mediów społecznościowych na potrzeby kierowania SBN RP (ewaluacji ryzyka cyberzagrożeń BN)*:

*W polskim piśmiennictwie pojęcie dezinformacji pojawiło się już w 1929 roku. Instrukcja Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego wyjaśnia, że dezinformacja polega na – podaniu wywiadowi przeciwnika wiadomości ukrywających własne zamierzenia oraz na zmuszaniu go do traktowania informacji podanej przez wywiad własny, jako prawdziwej, względnie zmuszaniu wywiadu obcego do analizy inspirowanych wiadomości przez czas dłuższy⁵. W ten sposób poznaliśmy jedną z najstarszych (bo liczących już 90 lat) definicji dezinformacji. Nawiązuje ona zresztą – trudno powiedzieć, czy rozmyślnie, czy przypadkowo – do dzieła rzymskiego teoretyka wojskowości i inżyniera z I wieku, Juliusza Frontyna, który jako pierwsze zagadnienie w swych *Podstępach wojennych* rozpatruje właśnie „Ukrywanie zamiarów”⁶.*

⁴ <https://en.wikipedia.org/wiki/Disinformation> [dostęp: 13.01.2019]. Autor hasła – w odniesieniu do cytowanego fragmentu – przywołuje następujące źródła: M.J. Manning; H. Romerstein (2004), „Disinformation”, *Historical Dictionary of American Propaganda*, Greenwood, pp. 82–83; Senn, Ann (1995), *Open Systems for Better Business: Something Ventured, Something Gained*, Van Nostrand Reinhold, p. 25; Nicholas John Cull; David Holbrook Culbert; David Welch (2003), „Disinformation”, *Propaganda and Mass Persuasion: A Historical Encyclopedia, 1500 to the Present*, ABC-CLIO, p. 10; Ostrovsky, Arkady (5 August 2016), „For Putin, Disinformation Is Power”, *The New York Times*, retrieved 9 December 2016; Henry Watson Fowler. Jeremy Butterfield (2015), *Fowler’s Dictionary of Modern English Usage*, Oxford University Press, p. 223; „disinformation”, *The Merriam-Webster New Book of Word Histories*, Springfield, Massachusetts: Merriam-Webster, Inc, 1991, pp. 143–144. Pozostaje mieć nadzieję, że autor hasła przeczytał uważnie źródła i nie zniekształcił zgromadzonych informacji.

⁵ R. Bielawski, B. Grenda, P. Majdan, *Wieloaspektowa ewaluacja wykorzystania mediów społecznościowych na potrzeby kierowania SBN RP (ewaluacji ryzyka cyberzagrożeń BN)*, 18 września 2017, komputeropis, s. 63. Źródłem tej informacji jest: A. Peplowski, *Wojna o tajemnice*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 335.

⁶ J. Frontyn, *Podstępny wojenne*, Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych Uniwersytetu Wrocławskiego 2016, s. 80 i n.

Problemy definicyjne

Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego⁷ nie zawiera w ogóle pojęcia *dezinformacja*, tylko rzeczownik odczasownikowy: *dezinformowanie*⁸, oznaczający raczej proces, czynność albo metodę, niżeli narzędzie, środek, czyli:

- *rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości i dokumentów dla wprowadzenia w błąd nieprzyjaciela co do faktycznego zamiaru, organizacji i prowadzenia operacji (walki, bitwy), a także składu wojsk własnych i charakteru ich działania. Dezinformowanie jest jednym z podstawowych sposobów realizacji zadań maskowania strategicznego, stanowi również jeden z elementów maskowania operacyjnego;*
- *nieświadome wprowadzanie w błąd przełożonych lub dowódców wojsk wykonujących wspólne zadanie (współdziałających) przez mylne interpretowanie rozkazów, zarządzeń lub innej informacji taktyczno-operacyjnej bądź pominięcie istotnych wskazówek (wytycznych) wykonawczych, niekiedy niepodanie we właściwym czasie potrzebnej informacji.*

Zanim przejdę do wykazania mankamentów tej definicji, uważam za celowe wprowadzenie jeszcze dwóch pojęć. Odbiorcę (przedmiot) dezinformowania/dezinformacji powinniśmy nazywać *dezinformowanym* – to nie ulega wątpliwości. Jak jednak określić nadawcę, podmiot dezinformowania? *Dezinformujący* czy *dezinformator*? Obiekt manipulacji – *dezinformowany* – określony został wprawdzie formą imiesłowu przymiotnikowego biernego, więc *per analogiam* wobec oponenta powinno się zastosować imiesłów przymiotnikowy czynny: *dezinformujący*. Jednak nie przychyliłam się do tego pomysłu z powodu dwuznaczności pojęcia: *dezinformujący* bowiem to także cecha przedmiotu (np. *dezinformująca wiadomość*). Proponuję więc – analogicznie do istniejącego już słowa *informator* – utworzyć neologizm *dezinformator*, który będzie z pewnością łatwiej w przyszłości przełożyć na któryś z języków konferencyjnych⁹. Nie widzę natomiast potrzeby, by wyrazem

⁷ Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, red. płk dr inż. B. Zdrodowski, AON 2008, <https://mkuliczkowski.pl/static/pdf/sownik.pdf>.

⁸ Ten sam słownik definiuje jednak pojęcie dezinformacji radioelektronicznej jako kategorię *przeciwdziałania radioelektronicznego, polegającą na przekazywaniu drogą radiową mylnych informacji w celu dezorganizacji, rozproszenia i wprowadzenia w błąd przeciwnika, lub jego systemów radioelektronicznych co do właściwych zamiarów i działań wojsk własnych, lub też skierowania jego uwagi na rzeczy pozorowane lub nieistotne (przez podawanie różnych danych, sygnałów, komend). Dezinformacja radioelektroniczna obejmuje zamierzone promieniowanie, promieniowanie odzwowe, absorpcję lub odbicie energii elektromagnetycznej.*

⁹ Wyrazu tego nie zawiera jeszcze żaden słownik języka polskiego (papierowy bądź internetowy), jednak marginalnie w języku polskim funkcjonuje. Został użyty w nowym

dezinformowanie zastępować wszędzie słowo *dezinformacja* (w sensie: proces, czynność, metoda), a to ostatnie zastrzec wyłącznie dla określenia fałszywej informacji, ponieważ – wobec powszechności stosowania przez wielu autorów *dezinformacji* w znaczeniu pierwszym zamiennie z (rzadziej używanym) *dezinformowaniem* – spowodowałoby to chaos pojęciowy.

Zatem powyższa definicja wydaje się niewystarczająca z dwóch innych powodów. Po pierwsze zakłada, że zarówno nadawcami, jak i odbiorcami dezinformacji, jest wyłącznie personel militarny, co jednak być może wynikało z ówczesnych celów publikacji *Słownika*. Po drugie – przedstawia dezinformowanie jako działanie tylko w obszarze militarnym, co w dobie wykorzystywania mediów przez decydentów cywilnych i wojskowych jest daleko idącym uproszczeniem.

Już Anatolij Golicyn zdefiniował dezinformację (przy czym miał na myśli *strategiczną dezinformację ZSRR*, głównie od roku 1958) jako *systematyczne wysiłki zmierzające do rozprzestrzeniania nieprawdziwych informacji i do zafalszowania lub zablokowania informacji dotyczących rzeczywistej sytuacji i polityki świata komunistycznego. W konsekwencji praktyki dezinformacyjne miały doprowadzić do zmylenia, wprowadzenia w błąd i wpływania tendencyjnie na świat niekomunistyczny, do podważenia jego polityki oraz do skłonienia przeciwnika z Zachodu do nieświadomego przyczyniania się do realizacji celów komunizmu*¹⁰. Wskazywał ponadto, że systemy demokratyczne *jako bardziej otwarte i przez to stabilniejsze politycznie, nie potrzebują dezinformacji, aby ukryć wewnętrzne kryzysy, które od czasu do czasu mają miejsce, jak również specjalnych środków, przy pomocy których są rozwiązywane. Głównym warunkiem udanego rozwiązania takiego kryzysu jest jego upublicznienie, co nie pozostawia miejsca na dezinformację. Mimo że rządy demokratyczne do pewnego stopnia zarządzają informacją w celu promowania lepszego wizerunku ich działań, stosowanie*

(2013) wydaniu powieści F. Forsythe'a *Deceiver*. Tytuł edycji z 1991 r. był jednak bliższy literalnego znaczenia angielskiego słowa *deceiver*: *Falszeryz* (można to przełożyć także jako *oszust*). Zmiana ta wskazuje być może na potrzebę wprowadzenia takiego neologizmu albo konieczność lepszego oddania intencji Forsythe'a, co zresztą zauważył jeden z internautów. Słowa *dezinformatorzy* użyto również na s. 17 w niżej cytowanej książce Volkoffa. W *Internetowym Słowniku Oksfordzkim* znajdujemy z kolei wyraz: *misinformer*, definiowany jako *A person who gives wrong or misleading information* (dosł. *Osoba, która podaje błędne lub wprowadzające w błąd informacje*): <https://en.oxforddictionaries.com/definition/misinformer> [dostęp: 11.01.2019]. Nie należy jednak mylić angielskiego słowa *misinformation* (wprowadzanie w błąd) z *disinformation*, w istocie rosyjską kalką językową słowa *дезинформация*. Ponadto w języku angielskim funkcjonuje wyraz *disinformer* oraz jego synonim *disinformant*, na co wskazuje zapis w: <https://en.wiktionary.org/wiki/disinformer> [dostęp: 13.01.2019].

¹⁰ A. Golicyn, *Nowe kłamstwa w miejsce starych*, Biblioteka Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Warszawa 2007, s. 5.

*specjalnych, tajnych metod na wewnętrzne potrzeby jest łatwe do odkrycia i wykorzystania przez opozycję w następnej kampanii wyborczej. W polityce zewnętrznej rządy demokratyczne stosują dezinformację na niewielką skalę w celu osiągnięcia ograniczonych celów narodowych, zwykle defensywnych i ograniczonych do pola wojskowości i kontrwywiadu*¹¹.

Ten cytat wyraźnie wskazuje, że A. Golicyn miał na myśli – obok dezinformacji militarnej – przede wszystkim dezinformację polityczną (wprost napisał o rządach, systemach, polityce). Adresatami dezinformacji politycznej są zaś wszyscy obywatele wrogich państw, niezależnie od pełnionej roli społecznej; personel sił zbrojnych także.

Jednak od publikacji książki A. Golicyna minęło już 35 lat, pewne systemy demokratyczne ulegają degeneracji (dłuższe sprawowanie władzy przez tę samą koalicję lub jedną partię może niekiedy prowadzić do wyrodzenia się systemu w oligarchię o fasadzie demokracji), a świat się znacznie skomplikował, chociażby przez pojawienie się cyberprzestrzeni, gdzie wielu użytkowników (w tym także decydentów politycznych) często pozostaje anonimowych lub działa przez podstawione osoby. Twierdzenie, że systemy demokratyczne nie potrzebują dezinformacji, wydaje się obecnie idealistyczne i naiwne, zakłada bowiem *a priori* uczciwość i dobrą wolę decydentów wyłonionych w demokratycznych procedurach. Niemniej druga część twierdzenia o używaniu dezinformacji dla osiągnięcia celów narodowych, ograniczonych do pola wojskowości i kontrwywiadu, jest niewątpliwie aktualna. Aktualny pozostał również cel praktyk dezinformacyjnych stosowanych przez sukcesora Związku Radzieckiego – Federację Rosyjską, już nie komunistyczną, ale nadal autorytarną i wielkomocarstwową. Potwierdza to Jolanta Darczewska z Ośrodka Studiów Wschodnich, przy okazji proponując następne elementy interesującej nas definicji:

(...) Dezinformację rozpatruje się na ogół w jej wąskim znaczeniu, jako sfabrykowane świadectwo, wprowadzające w błąd. Pomija się przy tym jej różnorodne formy organizacyjne jak prowokowanie wydarzeń czy akcji protestu, zakładanie prorosyjskich organizacji bądź portali informacyjnych. (...)

W istocie stanowi ona pojęcie zbiorcze różnych metod wykorzystywanych w przestrzeni fizycznej i informacyjnej, jest syntezą znacznie subtelniejszych niż zwykle oszustwo technik politycznych, wojskowych, wywiadowczych, biznesowych, dyplomatycznych, medialnych, cybernetycznych, służących realizacji długoterminowych celów polityki Kremla. (...) Przede wszystkim dezinformacja jest traktowana jako broń w konfrontacji informacyjnej z Zachodem oraz narzędzie wpływu, indoktrynacji i desta-

¹¹ Ibidem, s. 8.

bilizacji społeczeństw przeciwnika. Oznacza proces ciągły, polegający na systemowej zintegrowanej aktywności państwa na wielu frontach, prowadzonej różnymi kanałami (dyplomatycznymi, politycznymi, ekonomicznymi, militarnymi, społecznymi, medialnymi), zgodnie z celami i zasadami planowania strategicznego. Sprawia to, że nie ma jednego uniwersalnego modelu dezinformacji, zaś większość technik konfrontacji informacyjnej ma ponadto charakter niebezpośredni, trudny do uchwycenia. Aktywność ta jest nakierowana na realizację własnych celów strategicznych i wzmocnienie pozycji międzynarodowej Rosji oraz „rozbrojenie” przeciwnika, tj. doprowadzenie do sytuacji, w której aktorzy wewnętrzni będą realizować cele operatora zewnętrznego (...)”¹².

Zatem obok klasycznego wprowadzania w błąd i (wedle A. Golicyna) rozprzerstrenienia nieprawdziwych informacji, zafalszowania lub zablokowania informacji dotyczących rzeczywistej sytuacji i polityki, zmylenia i wpływania tendencyjnie na świat – rolą dezinformacji jest również konfrontacja informacyjna (na pewno nie tylko Rosji z Zachodem) oraz bycie narzędziem wpływu, indoktrynacji i destabilizacji społeczeństw przeciwnika. Rolę dezinformatora pełnią już nie tylko pracownicy wyspecjalizowanych służb wojskowych i specjalnych oraz politycy, lecz również przedstawiciele świata dyplomacji, biznesu, mediów. Być może jednak J. Darczewska zanadto rozszerza zakres pojęcia dezinformacji, bowiem w jej ujęciu mieści się w nim również propaganda, techniki biznesowe, oddziaływanie psychologiczne etc. Propaganda czy techniki biznesowe wykorzystują, owszem, w jakimś stopniu metody i techniki dezinformacji, lecz same w sobie nie są z nimi tożsame.

Inną drogą (moim zdaniem błędną) idzie Robert Rajczyk, który z kolei widzi w dezinformacji nie samodzielne narzędzie wpływu, lecz jedynie część składową propagandy: *Propaganda jako główne narzędzie prowadzenia wojen informacyjnych* – pisze autor w kontekście zaangażowania mediów w konflikt militarny – *nabiera wówczas szczególnego znaczenia. Jej wariantem w takiej sytuacji staje się prowadzenie wojny psychologicznej głównie za pomocą masowej dezinformacji*¹³. Odnieść można wrażenie (choć kontekst nie jest do końca jasny), że nawet mistyfikację dezinforma-

¹² J. Darczewska, *Dezinformacja – rosyjska broń strategiczna*, RCB <http://rcb.gov.pl/dezinformacja-rosyjska-bron-strategiczna/> [dostęp: 13.03.2018].

¹³ R. Rajczyk, *Nowoczesne wojny informacyjne*, Difin 2016, s. 13. Cała książka, o czym świadczą tytuły większości rozdziałów (*Współczesne teorie propagandy, Instytucjonalizowanie propagandy, Media propagandowe, Informacja jako broń propagandowa*), ma za zadanie udowodnić kluczową rolę propagandy w wojnie informacyjnej (por. zresztą s. 17). Pojęcie dezinformacji pełni tu rolę podrzędną i w zasadzie nigdzie nie jest dobrze ani zdefiniowane, ani odróżnione od propagandy, choć – paradoksalnie! – autor zaczyna dzieło od zdania: *Dezinformacja i manipulacja towarzyszą ludzkości od zarania dziejów* (s. 7).

cyjną związaną z inwazją aliancką w Normandii¹⁴ autor traktuje również jako część działań propagandowych. Przytacza wiele definicji propagandy, m.in. L. Fräsera: „sztuka zmuszania ludzi do robienia tego, czego by nie zrobili, gdyby dysponowali wszystkimi danymi dotyczącymi sytuacji”¹⁵ (przypominającą zresztą bardziej definicję dezinformacji), a ostatecznie opowiada się za dość podobną definicją że jest to: *proces takiego wpływania na odbiorcę, aby na przykład przez manipulację skłonić go do działania, jakiego by się nie podjął, gdybyśmy go o to poprosili*¹⁶. Wreszcie, odróżniając wojnę informacyjną od wojny propagandowej, charakteryzuje R. Rajczyk tę ostatnią jako *doraźną kampanię perswazyjną, która wykorzystuje między innymi reedukacje oraz masową dezinformację*¹⁷. Definicję dezinformacji (kontekstową zresztą) znajdujemy dopiero w rozdziale V analizowanego opracowania, a odnośne zdanie brzmi tak: *Ze względu na charakter niniejszej monografii dezinformacja definiowana jest w szerokim znaczeniu pojęciowym jako dywersja informacyjna*¹⁸.

Właściwszym – moim zdaniem – tropem podążają autorzy opracowania *Wieloaspektowa i wielowariantowa ewaluacja adekwatności opracowanych modeli walki informacyjnej w cyberprzestrzeni na potrzeby ewaluacji ryzyka zagrożeń bezpieczeństwa narodowego*, gdzie (w ślad za Amerykańskim Komitetem Połączonych Szefów Sztabów) wskazują dezinformację (obok dyplomacji, propagandy, kampanii psychologicznych, działań na poziomie wpływania na procesy polityczne lub kulturowe, manipulowania lokalnymi mediami, infiltracji sieci komputerowych i baz danych) jako narzędzie w walce informacyjnej. Zaś samą walkę informacyjną określają jako *działania podjęte w celu osiągnięcia dominacji informacyjnej przez wpływ na informacje przeciwnika, jego procesy oparte na informacji, systemy informacyjne oraz sieci komputerowe*¹⁹.

Walka informacyjna oddziałuje na siły zbrojne, co potwierdza dalszy wywód:

Obecna walka informacyjna identyfikowana będzie z działaniami zbrojnymi.

Powstają przypuszczenia, że walka informacyjna może stać się zastępstwem starć zbroj-

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 24. Autor cytuje ją za: H.M. Kula, *Propaganda współczesna. Istota – właściwości*, Wydawnictwo Adam Marszałek 2005, s. 10.

¹⁶ Ibidem, s. 27.

¹⁷ Ibidem, s. 29.

¹⁸ Ibidem, s. 89–90.

¹⁹ R. Bielawski, B. Grenda, P. Majdan, *Wieloaspektowa i wielowariantowa ewaluacja adekwatności opracowanych modeli walki informacyjnej w cyberprzestrzeni na potrzeby ewaluacji ryzyka zagrożeń bezpieczeństwa narodowego*, 27 lipca 2017, komputeropis, s. 25. Do tego przypis źródłowy: Joint Publication 3-13, *Joint Doctrine for Command and Control Warfare* (C2W), 9 October 1998, s. 13.

nych, a jej zagrożenia będą tożsame z tradycyjnym rozumieniem wojny. Odpowiednio przygotowana pozwoli na zakłócenie nadrzędnych stosunków politycznych na płaszczyźnie światowej, jak i wewnątrzpaństwowej.

Nie sposób pominąć również roli mediów w walce informacyjnej, ponieważ będą one używane bezpośrednio przez wroga jako mechanizmy wytwarzania efektywnego defektu informacyjnego. Rezultat taki mogą osiągnąć kraje o ustroju demokratycznym, posiadające wolne media, z natychmiastowym przepływem danych²⁰.

Zatem nie tylko reżimy autorytarne, ale również systemy demokratyczne, wezmą udział w walce informacyjnej, a za dezinformację (wyrażoną tutaj jako *defekt informacyjny*) odpowiedzialne będą – paradoksalnie – wolne media, przejawiające jednak, jak się domyślamy, określone sympatie polityczne. Sama zaś dezinformacja jest równorzędnym obok propagandy i innych ww. narzędziem walki.

Autorzy przywołują również model Igora Panarina, rosyjskiego nacjonalisty i byłego funkcjonariusza KGB, gdzie dezinformacja to jeden ze sposobów oddziaływania i polega na celowym zafalszowaniu istniejącej sytuacji i przekazaniu jej na forum społeczeństwa, by wprowadzić je w błąd. Dezinformacja ma szczególne znaczenie w aspektach bezpieczeństwa i obronności państwa. Jej przykładem może być wprowadzanie w błąd przeciwnika na temat posiadanej broni atomowej, która w rzeczywistości nie istnieje (...) ²¹.

Z kolei w cytowanym na początku opracowaniu R. Bielawskiego, B. Grendy i P. Majdana znajdujemy definicje czterech rodzajów dezinformacji, zaklasyfikowanych ze względu na sfery oddziaływania: politycznej, ekonomicznej, naukowo-technicznej i wojskowej. O politycznej będzie jeszcze mowa. Celem **ekonomicznej** jest wprowadzenie przeciwnika w błąd co do stanu prawdziwych osiągnięć ekonomiczno-gospodarczych, stanowiących rezerwuar obronny państwa; dezinformacja **naukowo-techniczna** – ma na celu ukrycie przed potencjalnym przeciwnikiem rzeczywistego stanu osiągnięć i odkryć naukowych, zgromadzonego doświadczenia, zmian teorii sztuki wojskowej, nowych modeli wyposażenia wojskowego, a także sposobów wykorzystania nowości i innowacji technologicznych, a także perspektyw i możliwości ich wdrożenia. Natomiast celem dezinformacji **wojskowej** jest przeciwnik, wojska własne oraz otoczenie. Oddziaływanie na przeciwnika dotyczy zazwyczaj przekazywania przez jego systemy rozpoznania błędnych informacji. Celem dezinformacji skierowanej do własnych sił zbrojnych jest spowodowanie takich ich działań, by umocniły one przekonanie przeciwnika o prawdziwości wniosków wyciągniętych z rozpoznania. Dezinformacja wojskowa obejmuje zatem przekazywanie błędnych informacji – plotek, pogłosek, dokumentów, a także demonstrowanie działań wojskowych, w których celem

²⁰ Ibidem, s. 40.

²¹ Ibidem, s. 52.

jest zmylenie przeciwnika w kwestii prawdziwych zamierzeń, planów i przedsięwzięć o znaczeniu wojskowym. W wypadku dezinformacji wojskowej wyróżnia się także działania ofensywne i defensywne. Pierwsze z nich mogą pozwolić na uzyskanie efektu zaskoczenia oraz utrzymania inicjatywy, drugie zaś mają za zadanie poprawić bezpieczeństwo działań i stworzenie warunków do ich realizacji²².

Dalej dowiadujemy się, że *Szczególnym rodzajem dezinformacji jest dezinformacja wojskowa, której celem jest uzyskanie efektu zaskoczenia, co warunkuje osiągnięcie powodzenia prowadzonych działań (operacji)*. Definiuje się ją jako – *zamierzone przekazywanie przygotowanych (falszywych) informacji, pogłosek, specjalnie opracowanych dokumentów oraz demonstrowanie działań wojsk, których celem jest wprowadzenie w błąd przeciwnika w odniesieniu do prawdziwych zamierzeń, planów i przedsięwzięć o znaczeniu militarnym*²³.

Definicje te są na tyle ogólne, że mogą odnosić się do każdej z tych sfer, o czym informuje R. Brzeski:

Dezinformacja, to według jednej z zachodnich definicji „sfabrykowane świadectwa, taktyka oczerniania oraz sfabrykowane dokumenty wykorzystane do dyskredytowania przeciwnika”. Według innej zachodniej definicji, dezinformacja, to tworzenie i rozpowszechnianie wprowadzających w błąd lub fałszywych informacji w celu wyrządzenia szkody wizerunkowi kraju wybranego za cel²⁴.

Kluczowe rozróżnienia proponuje Vladimir Volkoff, który w tytule swej pracy nazywa dezinformację *orężem wojny*, a w *Przedmowie* wylicza inne rodzaje działań z tego samego arsenału: **podstęp, wprowadzenie w błąd** (między nimi lokuje jeszcze **działania dywersyjne** polegające na odwróceniu uwagi), **czarną i białą propagandę** (nie wspomina o szarej) oraz **wpływanie**. Dezinformacja w wąskim znaczeniu – zdaniem V. Volkoffa – *mieści się w połowie drogi między wprowadzeniem w błąd a wpływaniem*. Pierwsze z nich jest czynnością jednorazową, związaną z konkretnym zadaniem, nierzadko amatorską, dopuszczającą różny arsenał środ-

²² R. Bielawski, B. Grenda, P. Majdan, *Wieloaspektowa ewaluacja...*, s. 64. Autorzy przytaczają definicję: za T. Grabowski, *Metody walki informacyjnej w mediach elektronicznych na przykładzie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego (2014–2016)*, „Horyzonty Polityki” 2016, nr 7 (20), s. 42.

²³ Ibidem, s. 65. Autorzy przytaczają definicję za: M. Wrzosek, *Dezinformacja – skutecznym elementem walki informacyjnej*, „Zeszyty Naukowe AON” 2012, nr 2(87), s. 23.

²⁴ R. Brzeski, *Dezinformacja*, Warszawa 2011. Do każdej z tych definicji autor dodaje przypis źródłowy: R. Deacon, *Spyclopaedia*, Londyn, Futura, 1989, s. 400 oraz R.M. Bennett, *Espionage: An Encyclopedia of Spies and Secrets*, Londyn, Virgin Books, 2002, s. 69. <https://forumemjot.wordpress.com/2012/06/04/dezinformacja-skrypt-warszawa-2011-rafal-brzeski/> [dostęp: 18.01.2019].

ków. Drugie (bliskie czarnej propagandzie, lecz nieporównywalnie subtelniejsze), rozłożone w czasie, zmierza nie do zmiany biegu wydarzeń, lecz do destabilizacji społeczeństwa przeciwnika. Dezinformacja w szerokim znaczeniu *obejmuje techniki wpływania*, z zastrzeżeniem, że skuteczna może być tylko, jeśli zostaną spełnione trzy warunki: 1) *istnieje już pewna masa krytyczna zdeinformowanych lub ulegających wpływom*; 2) nie stosuje się jej „pod prąd”; 3) jest rozłożona w czasie, działa długotrwałe²⁵. Tak ujęte **wprowadzanie w błąd** bliskie jest zakresowo – ze względu na krótki czas oddziaływania – pojmowaniu **dezinformacji taktycznej** przez innych autorów. **Dezinformacja strategiczna** byłaby zaś w przybliżeniu równoważnością tego, co V. Volkoff rozumie jako **dezinformacja** (klasyczna) plus **wpływanie** i *polega na systematycznym przekazywaniu fałszywych sygnałów politycznych, informacji i fabrykacji, celem wytworzenia wypaczonego obrazu powodującego wadliwą analizę sytuacji. Ten rodzaj dezinformacji prowadzony jest przez centralne organy kierownicze państwa. Jej celem jest wprowadzenie w błąd przeciwnika co do podstawowych kwestii jego polityki; wywołanie zamętu w ocenie fundamentalnych zamiarów i ambicji drugiej strony. Prowadzi się ją przy pomocy kanałów politycznych, dyplomatycznych, ekonomicznych, naukowo-technicznych, wojskowych, specjalnych (cywilny i wojskowy wywiad i kontrwywiad), poprzez służby policyjne, służby do walki z narkotykami, służby do walki z terroryzmem, jednostki walki elektronicznej, jednostki rozpoznania wojskowego. W działaniach wykorzystuje się mniejszości narodowe, religijne i etniczne, organizacje nacjonalistyczne, a nawet organizacje terrorystyczne i przestępcze o charakterze międzynarodowym*²⁶.

V. Volkoff wynosi **dezinformację** do rangi doktryny, podczas gdy **wprowadzanie w błąd** nazywa jedynie techniką²⁷. Autor – należy to jednak zauważyć – już na wstępie zastrzega, że nie interesuje go *manipulowanie demos w ramach jednego kraju*, lecz aspekt wojenny, dokładniej: starcie komunizmu z Zachodem. Toteż tylko w krajach komunistycznych, gdzie władza ma monopol na media i ściśle je kontroluje, możliwe jest przygotowanie udanej operacji dezinformującej. Krajom Zachodu, opartym na pluralizmie mediów i poglądów, nie tylko trudniej bronić się przed dezinformacją, ale również samym ją stosować: wykorzystują ją w doraźnych akcjach zagranicznych, nie zawsze profesjonalnie przygotowanych, lecz nie w długofalowych działaniach²⁸. W tym różnicowaniu zakresu i celów dezinformowania przez oba przeciwstawne systemy V. Volkoff zbliża się do A. Golicyna. Należy

²⁵ Por. V. Volkoff, *Dezinformacja – oręż wojny*, Wydawnictwo Delikon, Warszawa 1991, s. 6–9.

²⁶ R. Bielawski, B. Grenda, P. Majdan, *Wieloaspektowa ewaluacja...*, s. 64–65.

²⁷ V. Volkoff, *op.cit.*, s. 6–9.

²⁸ Por. *ibidem*, s. 12–17.

więc znów zauważyć, że V. Volkoff wydał swą książkę w tym samym, co on, czasie (dokładniej w roku 1986), a odtąd świat się nieco skomplikował i niekoniecznie trzeba wierzyć w czystość intencji „demokratycznych” decydentów, często także zainteresowanych przejęciem „monopolu na prawdę”.

Inni badacze skłonni są definiować dezinformację odmiennie niż V. Volkoff, jednak nie deprecjonują jej rangi tak jak R. Rajczyk. Tomasz R. Aleksandrowicz określa dezinformację jako *taki sposób przekazania informacji – prawdziwej lub fałszywej – aby wprowadzić w błąd przeciwnika/konkurenta i skłonić go do zachowania zgodnego z naszymi oczekiwaniami i korzystnymi dla nas. Dezinformacja nie jest prostym kłamstwem, czyli przekazaniem fałszywej informacji; jest podstępem*²⁹. Jak widać, propozycja ta brzmi niemal identycznie, jak definicja propagandy, uznana za najtrafniejszą przez Frasera, a za nim przez R. Rajczyka. Według T. Aleksandrowicza dezinformatorem niekoniecznie muszą być tylko i wyłącznie podmioty państwowe, wojsko, służby specjalne czy media. Podstęp taki może bowiem zastosować również podmiot pozapaństwowy, w tym osoba prywatna, co sam autor potwierdza przykładem działania barona Rotschilda w roku 1837, a dalej wskazując *postępowanie przeciętnego człowieka chcącego uniknąć włamania do swojego mieszkania w sobotni wieczór – [który] wychodząc wieczorem z domu, zostawia w nim zapalone światło i włączony telewizor, przekazując sygnał potencjalnemu złodziejowi, że ktoś jest w domu*³⁰. Egzemplum owo (V. Volkoff z pewnością zaliczyłby je jednak do czystego wprowadzania w błąd) pokazuje, że celem podstępu opartego na dezinformacji nie zawsze jest skłonienie wrogiego podmiotu do określanego zachowania, ale także do zaniechania działań. Wynika z tego ponadto, iż dezinformowanie niekoniecznie musi naruszać czyjekolwiek interesy, lecz również stosowane bywa w celu ochrony własnych potrzeb, w tym przyrodzonej człowiekowi potrzeby bezpieczeństwa³¹.

²⁹ T.R. Aleksandrowicz, *Podstawy walki informacyjnej*, Editions Spotkania, Warszawa 2016, s. 83. Używając starego słowa *podstęp* w celu opisanego, czym jest ukuty w XX wieku termin *dezinformacja*, Aleksandrowicz zbliża się do tradycji antycznych mistrzów sztuki wojennej: Sun Tzu, Frontyna czy Poliajnosa, o którym poniżej.

³⁰ *Ibidem*, s. 83–84. W tym wypadku adresatem dezinformacji jest nie rząd, społeczność czy społeczeństwo, ale określona grupa społeczna (gang włamywaczy) albo nawet jednostka (włamywacz działający w pojedynkę).

³¹ Innym przykładem zastosowania dezinformacji przez osoby prywatne jest używanie przez nosicieli podwójnych imion lub/i nazwisk na portalach społecznościowych – w celu ochrony prywatności – wybranych tylko elementów personaliów czy fałszywej daty urodzenia, chociażby regulamin – np. Facebooka – żądał podania pełnego brzmienia i prawdziwej daty. Możemy więc sobie wyobrazić przypadek skrajny hipotetycznej osoby o nazwisku Konstancja Teodora Rzymska-Konstantynopolitańska, która, posługując się różną kombinacją imion i nazwisk, będzie funkcjonowała w przestrzeni publicznej pod kilkunastoma tożsamościami

Aleksandrowicz podkreśla też inną ważną cechę dezinformacji: musi zawierać część prawdy. Można zresztą nawet przekazać informacje prawdziwe, lecz *w taki sposób, iż konkurent uznaje je za fałszywe*³². W skrajnym ujęciu mówi o tym cytowany przez T. Aleksandrowicza Codevilla, zdaniem którego *dezinformacja „prawie nigdy nie usiłuje zakryć prawdy. Polega na stworzeniu szerokiego pola możliwości intelektualnych, by w umyśle przeciwnika doszły do głosu jego własne preferencje. Istotą dezinformacji jest danie przeciwnikowi argumentu, by wierzył w to, co chce wierzyć. Nic na świecie nie przekona człowieka do tego, w co nie chce wierzyć, natomiast byle pretekst wystarczy, by zignorował on nawet wiele dowodów przeszkadzających w wyciągnięciu wniosków, jakie chciałby wyciągnąć*”³³. Dalej autor wskazuje – w ślad za I. Pacepą i R. Rychlakiem – dwa założenia (psychologiczne), na których opiera się inspiracja dezinformacji:

- 1) *człowiek ma skłonność do zauważania rzeczy, które rozumie, zaś doświadczenie nakazuje przywiązywać do nich wagę, pomijając inne kwestie;*
- 2) *im więcej pracy trzeba włożyć, aby dotrzeć do informacji (która de facto jest dezinformacją), tym większe znaczenie odbiorca będzie do niej przywiązywał i tym bardziej będzie przekonany o jej prawdziwości*³⁴.

Następnie T. Aleksandrowicz wskazuje działania dezinformacyjne, które – śladem innych autorów – powinniśmy utożsamiać z dezinformacją strategiczną: wpływanie na instytucje państwowe, społeczeństwo i grupy społeczne, wpływanie na działania, wydarzenia, kreowanie określonych warunków w kraju przeciwnika; przy czym znów zastrzega, że mogą je prowadzić również podmioty pozapaństwowe. *Celem dezinformacji jest kształtowanie określonego typu postrzegania, którego efektem jest podejmowanie przez ofiarę dezinformacji działań korzystnych dla dezinformującego*³⁵.

(np. Konstancja Konstantynopolińska, Teodora Rzymska, Konstancja Teodora Rzymska, Konstancja Rzymska, Teodora Konstantynopolińska, Teodora Konstancja Konstantynopolińska-Rzymska etc.), przy czym ujawniając za każdym razem część prawdy, w zasadzie nie popełni kłamstwa.

³² T.R. Aleksandrowicz, op.cit., s. 83.

³³ Ibidem, s. 84. Tamże przypis źródłowy: A. Codevilla, *Informing Statecraft. Intelligence for the New Century*, „The Free Press. A Division of Macmillan, Inc.”, New York 1992, s. 334–4.

³⁴ Ibidem. Tamże przypisy źródłowe: I.M. Pacepa, R.J. Rychlak, *Dezinformacja. Były szef wywiadu ujawnia metody dławienia wolności, zwalczania religii i wspierania terroryzmu*, Gliwice 2015, s. 441 i 334.

³⁵ Ibidem, s. 85.

Dezinformacja a propaganda

Niestety, również T. Aleksandrowicz nie ustrzegł się błędu utożsamiania dezinformacji z propagandą, o czym świadczy dalszy wywód. Zapewne (nie wynika to z tekstu jednak jasno) traktuje on propagandę jako narzędzie dezinformacji³⁶. Być może jest to wpływ projektu Doktryny bezpieczeństwa informacyjnego RP, gdzie propaganda na równi z dezinformacją jest pojmowana jako *rozpowszechnianie zmanipulowanych lub sfabrykowanych informacji (albo kombinacji jednych i drugich), w celu skłonienia ich odbiorców do określonych zachowań korzystnych dla dezinformującego, lub też w celu odwrócenia ich uwagi od faktycznie zaistniałych wydarzeń*³⁷.

Ten brak rozróżnienia zauważyli również R. Bielawski, B. Grenda i P. Majdan, więc podjęli się wykazać różnice: *dezinformacja odnosi się do pewnego rodzaju informacji, jednakże jest jej przeciwieństwem, informacją fałszywą, kłamliwą lub rzekomą, która wprowadza w błąd odbiorcę. Zasadniczym założeniem interpretacyjnym pojęcia „dezinformacja” jest jej celowość – tzn. nieprawdziwa informacja jest przekazywana po to, aby osiągnąć określony efekt, dać odbiorcy wiedzę pozorną, bezużyteczną lub wręcz szkodliwą, która następnie posłuży do podejmowania przez niego błędnych decyzji, korzystnych z punktu widzenia dezinformatora. Niewykluczone jest także osiągnięcie efektu niezamierzonego, wynikającego z błędnego zrozumienia treści informacyjnej przez odbiorcę lub jej zniekształcenia np. przez media społecznościowe. Natomiast **propaganda** jest powszechnie kojarzona z praktyką okłamywania całych społeczeństw przez władze państwowe, szczególnie funkcjonujące w państwach totalitarnych. Jako taka skierowana była do potencjalnego przeciwnika lub opinii międzynarodowej, ale przede wszystkim do własnego społeczeństwa. W związku z tym, że **propaganda państwowa** posługiwała się najnowszymi osiągnięciami techniki komunikowania społecznego (np. za pomocą mediów społecznościowych). Dodatkowo należy podkreślić, że ani **dezinformacja**, ani **propaganda** nie są celem, a środkiem do osiągnięcia określonego, z reguły długofalowego, celu politycznego lub wojskowego*³⁸.

³⁶ Por. ibidem, s. 85–87.

³⁷ Doktryna bezpieczeństwa informacyjnego RP, BBN, Warszawa 2015, s. 4, https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/01/Projekt_Doktryny_Bezpieczenstwa_Informacyjnego_RP.pdf [dostęp: 15.01.2019].

³⁸ R. Bielawski, B. Grenda, P. Majdan, *Wieloaspektowa ewaluacja...*, s. 69–70. Autorzy w przypisach powołują się na 2 teksty: T. Kacała, *Dezinformacja i propaganda w kontekście zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd Konstytucyjny” 2015, nr 2 (24), s. 51 i M. Wrzosek, *Dezinformacja jako komponent operacji informacyjnych*, Warszawa 2005, s. 8. Wyłuszczenia moje. Należy zauważyć zastosowanie w tekście jakże użytecznego słowa: *dezinformator*.

Z powyższą tezą można dyskutować przynajmniej w jednym aspekcie: tzw. białej propagandy, która kształtuje pozytywny obraz przedmiotu na podstawie jawnie przekazywanych i prawdziwych informacji; element okłamywania ogranicza się do manipulacji polegającej na pominięciu treści niewygodnych, niekorzystnych lub kompromitujących³⁹ (jeśli takie oczywiście istnieją).

Z kolei w opracowaniu *Środki aktywne. Rosyjski towar eksportowy*⁴⁰ czytamy: *W literaturze naukowej dezinformacja i propaganda jako odrębne pojęcia mają ściśle przypisany im zakres znaczeniowy. Szczegółowo na ten temat zob. np.: Tomasz Kacała, „Dezinformacja i propaganda w kontekście zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa” (...). W niniejszym tekście są one traktowane jako techniki wpływu, polegające na wykorzystywaniu zmanipulowanej informacji; obie te techniki łączy ponadto dywersja ideologiczna i informacyjna. Z tego względu w niniejszym tekście dezinformacja i propaganda są stosowane wymiennie.*

Należy podkreślić, że ustalenia T. Kacały bazują na tych samych źródłach (m.in. V. Volkoff, M. Wrzosek), co definicje zawarte w tekstach R. Bielawskiego, B. Grendy i P. Majdana, choć nie wspominają na przykład o modelu I. Paranina. Odróżniając dezinformację od propagandy, przytacza kilka definicji opisujących tę ostatnią:

O ile kwestia jednoznaczności interpretacji natury dezinformacji – pisze T. Kacała – nie pozostawia żadnych wątpliwości, to w przypadku propagandy nie jest to już tak oczywiste. Słowo „propaganda” można odnaleźć w bulli papieża Grzegorza XV z 1622 r., powołującej do życia Sacra Congregatio de Propaganda Fide, czyli instytucję, której zadaniem było krzewienie (propagowanie) wiary katolickiej. W późniejszych wiekach, szczególnie w pierwszej połowie XX wieku, słowo to zaczęło być kojarzone z oddziaływaniem informacyjnym prowadzonym przez III Rzeszę i Związek Radziecki. Do powszechnego obiegu weszły takie zestawienia frazeologiczne, jak „propaganda hitlerowska” czy „propaganda komunistyczna”. Na uwagę zasługuje tu jednak fakt, iż zbrojne ramię polskiego państwa podziemnego – Armia Krajowa – powołała w swoich strukturach komórkę odpowiedzialną za tego rodzaju działalność. Komórka ta nosiła nazwę Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK (BIP KG AK). Stąd trudno mówić o jednoznacznie negatywnych skojarzeniach budzonych przez ten termin.

Czym zatem jest propaganda? Według autorów amerykańskich propaganda to „zręczne posługiwanie się obrazami, sloganami i symbolami, odwołujące się do naszych uprzedzeń i emocji; jest komunikowaniem pewnego punktu widzenia, mającym na

³⁹ Por. np. T.R. Aleksandrowicz, op.cit., s. 85.

⁴⁰ J. Darczewska, P. Żochowski, *Środki aktywne. Rosyjski towar eksportowy*, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa 2017, s. 12, przyp. 3, https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/pw_64_pl_srodki_aktywne_net.pdf [dostęp: 18.01.2019].

celu skłonienie odbiorcy do dobrowolnego przyjęcia tego punktu widzenia za swój”. W polskiej literaturze przedmiotu można odnaleźć nieco inne określenie istoty propagandy. Według Bogusławy Dobek-Ostrowskiej to „technika wpływania na zachowania obywateli, kierowania opinią publiczną i manipulowania. [Propaganda] Opiera się na najnowszych osiągnięciach naukowych i wynikach badań empirycznych w zakresie psychologii społecznej, socjologii, politologii, teorii komunikowania i innych naukach społecznych”. Natomiast Henryk Kula definiuje propagandę jako „celowe upowszechnianie wiadomości, opinii, poglądów, teorii, wyjaśniających otaczającą rzeczywistość i zjawiska życia społecznego”⁴¹.

Odróżnienie **propagandy** od **dezinformacji** ułatwiłoby przyjęcie założenia, że celem finalnym pierwszej jest **zmiana postawy, zachowań, sposobu myślenia** albo **poglądów** adresata, zaś celem finalnym drugiej – **doprowadzenie/sklonienie** go do określonego **działania** bądź **zaniechania**, korzystnego oczywiście dla dezinformatora⁴². Poza tym – **propagandę** kojarzymy raczej z podmiotem zbiorowym i zorganizowanym, dysponującym jakimś systemem, **dezinformatorem** natomiast – jak wykazano wyżej – może być każdy.

Dezinformacja w istocie wcale nie musi być częścią składową propagandy, ani też propaganda narzędziem dezinformacji. Wręcz przeciwnie – dezinformacja stanowić może samodzielne narzędzie, środek do osiągnięcia celów jednostki (także osoby prywatnej), choć konieczne jest wówczas, aby zawierała chociaż cześć prawdy. Niech zaświadczy o tym zdarzenie z mrocznych dziejów Cesarstwa Rzymskiego doby kryzysu, a konkretnie z roku 275:

Cesarz Aurelian groźbami usposobił do siebie wroga niejakiego Mnesteusa, który był jego tajnym sekretarzem czy, jak twierdzą inni, wyzwoleńcem, i którego nie wiedzieć już o co podejrzewał. Mnesteus wiedział, że Aurelian nie zwykł na próżno grozić ani też, jeśli groził – przebaczać. Sporządził więc listę nazwisk pomieszawszy nazwiska ludzi, do których Aurelian rzeczywiście żywił urazę, z tymi wobec których nie miał żadnych złych zamiarów; dodał także własne nazwisko, aby wywołany niepokój uczynić bardziej wiarogodnym. Listę przeczytał ludziom, których imiona zawierała, dodając,

⁴¹ T. Kacała, op.cit, s. 53–54. Do tego przypisy źródłowe: A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy*, Warszawa 2004, s. 17; B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepa, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, s. 32; H.M. Kula, *Propaganda współczesna. Istota – właściwości*, Toruń 2005, s. 82. <http://marszalek.com.pl/przegladowakonstytucyjnego/ppk24/03.pdf> [dostęp: 18.01.2019].

⁴² Również Panarin we wspomnianym modelu wyraźnie odróżnia propagandę (którą zalicza do narzędzi) i dezinformację (którą zalicza do działań) oraz wskazuje na ich odmienne cele, niemal identyczne, jak zaproponowane powyżej. Por. R. Bielawski, B. Grenda, P. Majdan, *Wieloaspektowa i wielowariantowa...*, s. 51–53.

*że Aurelian kazał ich wszystkich wymordować; niechże więc ratują swoje życie, jeśli są mężczyznami. Ci, co zasłużyli na nielaskę Aureliana, wpadli w przerażenie, niewinni boleli, że mimo wyświadczonych mu dobrodziejstw, przysług i zasług, Aurelian okazał się niewdzięczny; dlatego w czasie marszu, w wyżej wspomnianym miejscu, niespodziewanie napadli na cesarza i zabili go*⁴³.

W przytoczonym zdarzeniu opisano wyraźnie mechanizm działań dezinformacyjnych, który nic nie miał wspólnego z działaniami propagandowymi. Dezinformator przeprowadził akcję sam, a dezinformowanymi była stosunkowo niewielka liczba osób (kilkanaście, ale raczej nie więcej niż dwadzieścia⁴⁴), tworzących raczej dość przypadkową zbiorowość, niżeli grupę społeczną czy społeczność, więc nie podmiot, który moglibyśmy nazwać klasycznym adresatem propagandy. Co więcej, musiał działać w warunkach konspiracji (czynnik będący szansą skutecznego spisku, którego celem jest zgładzenie ofiary), zatem – inaczej niż podczas akcji propagandowych – nie mógł rozpowszechniać użytecznych informacji w szerokim kręgu⁴⁵. Ponadto, w celu osiągnięcia doraźnej, osobistej korzyści Mnesteus zastosował dezinformację jako narzędzie wpływu, podrobił (albo tylko przerobił) tajny dokument wagi państwowej (preparacja informacji, polegająca na przemieszaniu danych fałszywych z prawdziwymi) i dopuścił się manipulowania emocjami. Dezinformowani zaś uwierzyli, w co chcieli uwierzyć: cesarz jest niewdzięcznikiem, tyranem, zbrodniarzem. Zresztą z doświadczenia wiedzieli przecież, że ów postępował niekiedy okrutnie, bywał nieobliczalny⁴⁶. Trudno więc nazwać to zdarzenie walką propagandową czy informacyjną. Tak więc dezinformacja nie musi być elementem ani propagandy, ani któregoś rodzaju z tych walk. Co więcej – to następna cecha

⁴³ *Historicy Cesarstwa Rzymskiego*, Boski Aurelian, Czytelnik 1966, s. 390.

⁴⁴ Oprócz Mnesteusa znamy imiennie tylko Mucapora oraz (przy założeniu, że nie jest tożsamy z inspiratorem zbrodni) Erosa. Musiało być ich jednak sporo, o czym świadczy wspomniana lista, a także fakt, że następcy Aureliana zajmowali się przez dłuższy czas wyłapywaniem tych morderców. Z drugiej strony nie mogło być ich zbyt wielu, skoro najpierw udało się utrzymać spisek w tajemnicy, a potem nazwiska uczestników skutecznie wymazano z pamięci (standardowa procedura rzymska *damnatio memoriae*).

⁴⁵ Wyklucza to zresztą sama etymologia słowa *propaganda*: od łac. *propagare* – rozszerzać, rozciągać, krzewić.

⁴⁶ Średniowieczny historyk Paweł Diakon (VIII wiek), kompilując *Historię rzymską* na podstawie późnoantycznych źródeł, tak scharakteryzował Aureliana: *mąż dzielny, ale niepohamowany w gniewie i zbyt skłonny do okrucieństw. (...) Wielu szlachetnie urodzonych skazał na śmierć. Władca okrutny, krwiożerczy i raczej niezbędny w pewnych okolicznościach niż godny miłości. Zapalczywy w każdym czasie, zabójca syna własnej siostry, potrafił w dużej mierze poprawić karność wojska i rozluźnione obyczaje*. Paweł Diakon, *Historia rzymska. Historia Longobardów*, przeł. I. Lewandowski, PAX 1995, ks. IX, 13, 14, s. 84–85.

przydatna w tworzeniu nowej definicji dezinformacji – w błąd wprowadzono nie przeciwnika, lecz potencjalnych sojuszników i – symulując rzekome zagrożenie – skłoniono ich do określonego, zbrodniczego działania, korzystnego przede wszystkim dla dezinformatora.

Jeszcze skrajniejszym przypadkiem dezinformowania jest wprowadzenie w błąd zwierzchnika w celu zatwierdzenia zgładzenia osoby trzeciej. Tak było w przypadku senatora Helwidiusza Priska, którego dobry skądinąd cesarz Wespazjan *najpierw zesłał, a potem kazał zabić, jednak później usilnie próbował ocalić wszelkimi sposobami, wysławszy ludzi, aby odwołali siepaczy. I byłby go uratował, gdyby nie otrzymał fałszywej wieści, że Helwidiusz już zginął*⁴⁷. Ten krótki, choć nie do końca jasny tekst, mówi pośrednio o działaniu anonimowego dezinformatora, który przekazując władcy dezinformację, zmusił go do działania zgodnego z przewidywaniami: ów zawrócił ludzi, którzy uprzednio dostali zadanie odwołania morderców. A dezinformator musiał chyba należeć do kręgu osób najbardziej zaufanych, skoro Wespazjan – człowiek doświadczony i raczej nieskłonny do łatwowości – przed podjęciem ostatecznej decyzji nie zweryfikował otrzymanej informacji. Pewne poszlaki wskazują, że dezinformatorem mógł być jego współzrządca – własny syn Tytus!⁴⁸

Tak dochodzimy do kolejnej roli dezinformacji.

Dezinformowanie destruktywne i konstruktywne

W sztuce wojennej postrzegano walkę informacyjną (do której zaliczamy działania informacyjne, w tym dezinformowanie i działania psychologiczne) nie jako cel, tylko raczej jako środek do celu – czyli do zdobycia przewagi nad przeciwnikiem i w efekcie pokonanie go. W odniesieniu do wrogich sił zbrojnych dezinformacja musi być więc zawsze działaniem destruktywnym. Intencje dezinformatora można określić na podstawie przeciwieństw cech morale pożądaných w wojsku. Byłoby zatem zachwianie wiary przeciwnika w instytucję sił zbrojnych, w wyznaczone cele (szczególnie w zwycięstwo), w możliwości własne, towarzyszy walki i dowódców.

⁴⁷ G. Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty Cezarów*, ks. VIII, *Boski Wespazjan*, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, Ossolineum, Wrocław 1987.

⁴⁸ Wskazuje na to późniejsza o około 5 lat likwidacja Aulusa Cecyny, której Tytus dokonał bez konsultacji z chorującym ojcem. Oczywiście słowa Swetoniusza mogą być tylko odzwierciedleniem oficjalnej propagandy, która miała na celu zamazanie bądź rozmycie rzeczywistej odpowiedzialności Wespazjana za śmierć opozycjonisty. Zbliżoną interpretację wydarzeń zasugerowałem w opowiadaniu *Głowa Helwidiusza Priska* (Qfant nr 16/2012, pdf).

A także złamanie odporności psychicznej oraz dyscypliny wewnętrznej i zbiorowej, poddanie destrukcji, wyuczenie nieodpowiedzialności, przekonanie wroga, że w istocie nie zna sytuacji na polu walki lub – wręcz przeciwnie: doprowadzenie go do błędnego przekonania, że zna ją znakomicie. Wreszcie – manipulowanie emocjami żołnierzy i dowódców, ukrycie lub nagłośnienie kryzysu w siłach zbrojnych, wyolbrzymienie lub zmarginalizowanie rzeczywistego stanu rzeczy. Przykładem dzieła historycznego, w którym przedstawiono, a nawet podjęto próbę analizy tych elementów, są oczywiście *Dzieje* Tacyta. Zwłaszcza opis tzw. Roku Czterech Cesarzy (69 n.e.) można rozpatrywać pod kątem wpływu dezinformacji (ale także różnych odmian propagandy) na postawę poszczególnych sił zbrojnych Imperium Rzymskiego⁴⁹.

W innych pracach o działaniach militarnych wątek wpływu dezinformowania na morale żołnierzy i dowódców potraktowano pobocznie. Choćby w *Aleksjady*:

W roku 1078 młody domestik scholon, przyszedł cesarz Aleksey Komnen, otrzymał kolejno rozkazy pokonania dwóch uzurpatorów, którzy opanowali większość europejskiej części Bizancjum. Dysponując znacznie mniejszymi liczebnie siłami zbrojnymi, maksymalnie wykorzystywał zasoby, szanse i możliwości, wielokrotnie uciekał się do imponujących podstępów wojennych, znanych dobrze z literatury antycznej. Prowadząc walkę z Nikeforem Basilakiem, rozłożył obóz między korytami rzeki Wardar i pozwolił wypoczywać wojsku cały dzień, natomiast pod wieczór *Wyszedł z obozu pozostawiając w nim gęsto pozapalane ognie, swój namiot i resztkę bagaży (...)* *Sam odszedł bardzo daleko, postawił wojsko pod bronią na straży w oczekiwaniu na wypadki*. Nie pomylił się, gdyż samozwaniec postąpił zgodnie z przewidywaniami: nocą zaatakował obóz w przekonaniu, że przeciwnik zaniedbał środki ostrożności, zastał tam jednak tylko mnicha, który poinformował go o właściwym stanie rzeczy. Kiedy N. Basilak pojął, że został *haniebnie oszukany*, załamała się jego odporność psychiczna: dał upust emocjom, zamiast myśleć w kategoriach sztuki wojennej. Tymczasem Aleksey zniemacka przypuścił atak i pokonał formację samozwańca, tym łatwiej, ponieważ żołnierze złamali dyscyplinę i zamiast formować szyki, jęli płądrować obóz. Odtąd wydarzenia toczyły się lawinowo: choć uzurpator zdołał wymknąć się do Tesaloniki, obrońcy miasta stracili wiarę w zwycięstwo i wydali N. Basilaka Komnenowi. Dzięki niezwykle trafnemu opisowi emocji Basilaka daje się pośrednio wydedukować, że ów pretendent uważał podstęp Aleksego za nieetyczny (sto lat później w ówczesnej kulturze zachodniej powiedziano by: *nie-*

⁴⁹ P. Korneliusz Tacyt, *Dzieła*, t. 2, *Dzieje*, ks. I–III, Czytelnik, Warszawa 1957. Rzecz jasna starożytny historyk nie używa nigdzie słowa *dezinformacja*, lecz raczej rzeczowników typu *pogłoska*, *wieść*; czasowników typu *powiadają*, *opowiadano*; sformułowań w stylu *nie ma pewności*, *jedni prawdziwie*, *drudzy fałszywie chelpili się*... etc.

rycerski), godny poganina lub możliwy do zaaprobowania jedynie podczas rozprawy z niewiernymi, a nie w wojnie domowej pomiędzy chrześcijanami⁵⁰. I rzeczywiście: zastosowanie niemal identycznych sposobów dezinformowania wychwała poganin Poliajnós. Aleksy Komnen być może należał do jego pilnych czytelników.

Wróćmy jednak do czasów współczesnych. Bartosz Wójcik w artykule zamieszczonym w internecie pt. *Dezinformacja po polsku, czyli jak wymyśliłmy niemiecki ruch oporu*⁵¹, opisuje intensywną akcję dezinformacyjną, prowadzoną nieustannie przez ponad trzy lata przez Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK (1940–43). Celem jej było *psychologiczne oddziaływanie na Wehrmacht, okupacyjny aparat administracyjny oraz społeczeństwo niemieckie* za pomocą spreparowanych druków ciągłych, pochodzących rzekomo od antyhitlerowskiej opozycji w Niemczech – chrześcijańskiej, liberalnej, komunizującej, a nawet wewnątrzpartyjnej w NSDAP. Dezinformowanie odniosło skutek pożądaný, gdyż żołnierze niemieccy nie tylko nie niszczyli, ani nie odnosili „bibuły” zwierzchnikom, ale *nawet traktowali ją często jako jedyne źródło niezależnej informacji*. Polskie Państwo Podziemne niewątpliwie wpłynęło tym sposobem negatywnie na morale przeciwnika: jeżeli nawet zdezerterowała tylko znikoma ilość żołnierzy, to niewątpliwie doprowadzono do naruszenia dyscypliny, podkopano i podważono wiarę w zwycięstwo, w jedność Niemiec, w armię, w społeczeństwo, a nawet w moralność, skoro w pismach przeznaczonych na wschód podkreślano zatem kwestie takie jak trudności materialne czy rozwiązłość niemieckich kobiet. Te wobec braku skierowanych na front mężczyzn miały zaspokajać potrzeby seksualne z dekownikami z SS, którzy nawołując prostych żołnierzy do przelewania krwi, równolegle wykorzystywali swoją przywilejowaną pozycję. Z kolei żołnierzy stacjonujących w Rzeszy miały przerażać dezinformacje o zawyżanych stratach, poniesionych na froncie wschodnim.

Kolejny rodzaj dezinformowania (nie wymieniony jednak przez *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, lecz wspomniany przez R. Bielawskiego, B. Grendę i P. Majdana – zob. definicję **dezinformacji wojskowej**) polega na umyślnym i świadomym wprowadzeniu w błąd przez dowódców podległych im sił zbrojnych w celu pomyślnego wykonania zadań strategicznych. Działanie to – opisywane, choć rzadko nazywane dezinformowaniem – zaistniało już w starożytności. Garść przykładów podaje Poliajnós – grecki kompilator z II wieku n.e. – działający na rzecz sztabu ówczesnych cesarzy rzymskich – Marka Aureliusza i jego zięcia

⁵⁰ Por. A. Komnen, *Aleksjada*, Ossolineum, Wrocław 2005, ks. I, rozdz. 7–9, s. 35–44.

⁵¹ B. Wójcik, *Dezinformacja po polsku, czyli jak wymyśliłmy niemiecki ruch oporu*, <http://jagiellonski24.pl/2017/12/10/dezinformacja-po-polsku-czyli-jak-wymyslilismy-niemiecki-ruch-oporu/> [dostęp: 13.03.2018]. Rajczyk zalicza to zdarzenie do działań propagandowych (czarna propaganda), identyfikując ją jako akcję N., op. cit., s. 14.

Lucjusza Werusa – podczas wojny z Partami. Jak choćby ten: *W bitwie z Kartagińczykami Syrakuzanie stali na prawym, a Italioci na lewym skrzydle. Dafnajos, usłyszawszy ogromną wrzawę z lewej strony, pośpieszył tam i spostrzegł, że Italioci znaleźli się w ciężkiej sytuacji i ustępują pola. Wrócił więc na prawe skrzydło i przekazał Syrakuzanom dobrą nowinę, jakoby Italioci uzyskali już przewagę na lewym: bitwa rozwija się pomyślnie i lewe skrzydło dało już dowody męstwa. Syrakuzanie, przekonani, że ich wódz mówi prawdę, zakrzyknęli: „Dalej na wroga z mężnym sercem!”, i gwałtownym natarciem zmusili nieprzyjaciela do odwrotu⁵².*

Cytowany przykład dotyczy wprawdzie wydarzeń sprzed 2400 lat, jednak nie jest odosobniony. Poliajnós wymienia sporo innych przypadków dezinformowania własnych oddziałów w celu poprawienia morale⁵³. Uważna kwerenda źródłowa na pewno doprowadziłaby do wykazania podobnych akcji nie tylko w starożytności, ale i w średniowieczu, w czasach nowożytnych i współcześnie. Co ciekawe, dezinformowanie własnych sił zbrojnych, a także własnych szpiegów, zalecał mistrz Sun Tzu, żyjący w tym samym czasie, co postacie opisywane przez Poliajnosa, lecz przecież nie mający z nimi żadnego kontaktu⁵⁴. Tak więc obok dwóch destruktywnych rodzajów dezinformowania – świadomego, stosowanego przez wyspecjalizowane komórki wobec przeciwnika (ewentualnie przez zdrajców) oraz nieświadomego, stosowanego przez członków sił zbrojnych (i jakichkolwiek innych kolektywów) wobec własnych formacji i przełożonych – pojawia się dezinformowanie z założenia konstruktywne, mające na celu podniesienie morale i uskutecznienie wyznaczonego planu operacji zbrojnej, choć oparte na wprowadzeniu w błąd podwładnych.

Teoretycznie podobne zadanie ma częściowo spełniać **dezinformacja polityczna** – *prowadzona w wewnętrznej i zewnętrznej sferze państwa, przez centralne organy kierownictwa państwa. W aspekcie wewnętrznym celem dezinformacji politycznej jest społeczeństwo własnego państwa i ma ono za zadanie kształtowanie pożądanых opinii, zachowań i postaw współobywateli⁵⁵*. Dyskusyjne jest, czy spełnia ona zawsze założenia konstruktywności.

⁵² Poliajnós, *Podstępny wojenne*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003, s. 216.

⁵³ Wśród nich podobne opisanemu rozwiązanie, które zastosował 50 lat wcześniej Ateńczyk Myronides – ibidem, s. 57, tudzież manipulację stratega Timoleonta, który przed starciem z ogromną armią kartagińską wmówił Syrakuzanom, jakoby wyrocznia powiedziała, że ten, kto rozwinie w tym miejscu szyki, poniesie klęskę, a o prawdziwości tej wyroczni zaświadcza wicher, który zerwał się tak nagle – ibidem, s. 221.

⁵⁴ Por. V. Volkoff, op.cit., s. 20–21, a także Sun Tzu, *Sztuka wojny*, https://www.lazarski.pl/fileadmin/user_upload/dokumenty/student/Sun_Tzu_sztuka_wojny.pdf, s. 81.

⁵⁵ R. Bielawski, B. Grenda, P. Majdan, *Wieloaspektowa ewaluacja...*, s. 63.

Oczywiście wynik dezinformowania konstruktywnego nie zawsze musi okazać się pomyślny dla dezinformatora i dezinformowanej formacji. Świadczy o tym choćby następujące zdarzenie: Wiosną roku 238, przeciwko rządowi cesarza-tyrana Maksymina Traka wybuchł bunt w rzymskiej prowincji Afryka, pod wodzą jej namiestnika Gordiana. Mimo kilku sukcesów i uznania uzurpacji przez senat, pretendent znalazł się w sytuacji krytycznej: nie posiadając żadnych sił zbrojnych, był zagrożony przez wiernego tyranowi namiestnika sąsiedniej Numidii – Kapeliana – dysponującego dobrze przeszkolonym legionem wraz wojskami posiłkowymi, a więc stanem osobowym rzędu 10 tysięcy żołnierzy. Ponieważ Kapeliana – sprowokowany w dodatku lekkomyślną decyzją nowej władzy posłania mu następcy – nie tail swych zamiarów, Gordian zaimprovizował w Kartaginie siły zbrojne w postaci „gromady ludowej”, wspartej rodzajem młodzieżowej bojówki paramilitarnej, która już wcześniej zamordowała chciwego prokuratora w mieście Tysdrus, liktorami tudzież nieliczną grupą zawodowych oficerów i żołnierzy. Nie były to siły zbrojne nawet w rozumieniu ówczesnym, lecz raczej – przekładając na nasze pojęcia – rodzaj doraźnego połączenia straży miejskiej z policją i zrywem obywatelskim, uzbrojonym przede wszystkim w broń osobistą, myśliwską oraz narzędzia codziennej pracy. Dowódca formacji, syn i koregent pretendenta – Gordian Młodszy – zanim doszło do starcia, zastosował wobec swych oddziałów propagandę i dezinformację: po pierwsze – jak można wnioskować pośrednio – zaniżył realną zdolność bojową legionu numidyjskiego, po drugie wniósł podkomendnym, że dzięki przewadze liczebnej odniosą zwycięstwo, po trzecie – zataił śmierć swojego ojca, który tymczasem (nie wierząc w sukces) popełnił samobójstwo. Rozpowszechnienie dezinformacji istotnie podniosło morale: najpewniej nikt nie zdezerterował, podtrzymano wiarę w słuszność i powodzenie sprawy, zaś gotowość do poświęcenia przesłoniła rozważę, należało bowiem – zamiast ruszać w pole – spróbować obrony miasta. Jednak bitwa z profesjonalistami oczywiście zakończyła się całkowitym pogromem wojsk Gordiana i jego śmiercią, zaś samą Kartaginę i ocalałych mieszkańców spotkały surowe represje⁵⁶.

⁵⁶ Por. Herodian, *Historia Cesarstwa Rzymskiego*, Ossolineum 1963, ks. VII, 4–9. Przekaz Herodiana pośrednio wskazuje, że Kartagina była otoczona murami, bowiem mówi o stłoczeniu tłumu uciekinierów przy bramach. Choć nic nie wiadomo o jakości tych obwarowań, pewne jest, że konnica numidyjska wojsk posiłkowych byłaby tutaj bezużyteczna. Natomiast biografia Gordianów, zawarta w *Historykach Cesarstwa Rzymskiego* (op.cit., s. 286–287), wspomina o jednym jeszcze czynniku (pogodowym), który przyczynił się do klęski: *Zerwała się oprócz tego wielka burza, co w Afryce jest rzadkością, i przed bitwą rozproszyła wojska Gordiana, tak że żołnierze stali się niezdolni do walki. Dzięki temu Kapeliana łatwiej zwyciężył.*

Zatem dezinformowanie własnych sił zbrojnych jest działaniem na granicy ryzyka i metodą nie zawsze skuteczną, rodzącą niezamierzone skutki uboczne, podczas gdy dezinformowanie nieprzyjaciela przeważnie takich efektów nie rodzi.

Cechy użytecznej dezinformacji

R. Bielawski, B. Grenda i P. Majdan wymieniają także cztery cechy użytecznej informacji czyli:

- **dokładność** – jeśli informacja ma mieć realną wartość, musi być dokładna. Taka informacja dostarcza wiarygodnego odzwierciedlenia rzeczywistości;
- **aktualność** – aktualna informacja musi być dostępna wtedy, kiedy może być podstawą odpowiednich działań zarządzającego nią. Nie musi to wcale oznaczać, że powinna być dostarczona szybko. Aktualność jest funkcją sytuacji, w jakiej znajduje się zarządzający (użytkownik);
- **kompletność** – informacja kompletna dostarcza odbiorcy wszelkich potrzebnych mu faktów i szczegółów. Obraz sytuacji musi być pełny, jeśli informacja ma być użyteczna. Jeśli informacja jest niepełna, zarządzający nią może sobie wyrobić niedokładny lub zniekształcony obraz rzeczywistości;
- **odpowiedniość** – informacja odpowiednia to informacja użyteczna dla odbiorcy, w zależności od jego konkretnych potrzeb i warunków⁵⁷.

Biorąc pod uwagę przytoczone cechy informacji, można postawić tezę, że przeciwne cechy charakteryzowałyby dezinformację. W ten sposób zapewne mógłby powstać antymodel informacji, czyli model dezinformacji. Zatem cztery cechy użytecznej dezinformacji to niedokładność, nieaktualność, niekompletność, nieodpowiedniość; mogą one posłużyć do ewentualnego przededefiniowania pojęcia dezinformacji. To jednak daleko idące uproszczenie. Co prawda, jak wyżej napisano, niekompletność informacji (przesłanej nawet w dobrej wierze) naraża odbiorcę na powstanie u niego zniekształconego obrazu rzeczywistości, a niedokładność wypacza wiarygodny odbiór rzeczywistości, jednak nawet dezinformacja powinna zawierać cechę aktualności, chyba że z założenia ma dostarczyć przestarzałe dane celem zmylenia wroga. Również nieodpowiedniość – rozumiana jako nietrafienie do właściwej grupy dezinformowanych odbiorców – nie jest cechą pożądaną. Dezinformator powinien adresować dezinformację do takiej grupy, dla której ten fałszywy przekaz będzie pozornie użyteczny.

⁵⁷ R. Bielawski, B. Grenda, P. Majdan, *Wieloaspektowa ewaluacja...*, s. 25–26.

Inni autorzy rozszerzają katalog cech użytecznej informacji o zrozumiałość, przydatność decyzyjną, wiarygodność i związane z nią: sprawdzalność, naturalność, wierność przedstawiania zjawisk⁵⁸. Tutaj również sprawa nie wydaje się jednoznaczna, jeśli chodzi o ustalenie zbioru „użytecznych” przeciwieństw: zależnie od tego, co dezinformator chce osiągnąć, dezinformacja może być niezrozumiała, ale czasem musi być zrozumiała, aby podmiot zachował się według podstępnie przemyczonych sugestii. Dobrze przygotowana dezinformacja powinna też być pozornie wiarygodna i pozornie przydatna dla dezinformowanego podmiotu, przekazana naturalnym językiem, nawet pozornie sprawdzalna, lecz na pewno w swej treści odbiegająca mniej, bardziej albo zupełnie od wierności w przedstawianiu zjawisk.

Propozycja

Z powyższego wywodu wynika że dezinformacja określana jest w literaturze wieloma definicjami, choć niemal zawsze występuje w nich kilka podobnych słów kluczowych dotyczących: czynności (zadania, operacji) – manipulowanie, wprowadzanie w błąd, podstępne działanie, ukrywanie prawdziwych zamiarów, rozpowszechnianie (bądź tylko przekazywanie) nieprawdziwych danych, wiadomości i informacji, zafałszowanie istniejących informacji; środków – broń w konfrontacji informacyjnej, narzędzie wpływu bądź narzędzie walki informacyjnej; celu – skłonienie dezinformowanego do podjęcia określonych decyzji, zniekształcenie realnego obrazu rzeczy i świata, zmylenie przeciwnika (rzadziej mówi się o odwróceniu uwagi wroga, uzyskaniu efektu zaskoczenia czy ochronie własnych potrzeb). W oparciu o te i wcześniej wymienione określenia podjęto próbę zbudowania nowej, bardziej uniwersalnej definicji dezinformacji, na tyle jednak ogólnej, by pasowała do większości z będących przedmiotem badań sytuacji. Będzie to możliwe, jeśli wybierzemy z istniejących definicji słowa najtrafniejsze (uniwersalne), a pominiemy te, które definiują inne narzędzia walki informacyjnej. Nawet jednak przy takim założeniu trzeba pozostać przynajmniej przy trzech znaczeniach pojęcia dezinformacji; wszystkie trzy zresztą były przedmiotem powyższej analizy. Pierwsze i trzecie można rozpatrywać zarówno na poziomie strategicznym, jak i taktycznym. Drugie stanowi nieznaczną modyfikację jednego ze znaczeń dezinformacji, zawartego w *Słowniku terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego* (zob. wyżej) i – w przeciwieństwie do tamtych – nie opisuje narzędzia walki informacyjnej, lecz

⁵⁸ K. Liedel, P. Piasecka, T.R. Aleksandrowicz, op.cit., s. 44, gdzie przedstawiają wykres hierarchii cech jakościowych informacji na podstawie: R. Borowiecki, J. Czekaj (red. nauk.), *Zarządzanie zasobami informacyjnymi w warunkach nowej gospodarki*, Warszawa 2010, s. 252.

przypadkowe zakłócenie przekazu informacyjnego. Oczywiście czwarte znaczenie pojęcia – dezinformacja jako fałszywa, rzekoma informacja, produkt pracy dezinformatora – pozostaje bez zmian.

A zatem **dezinformacja** to:

- świadome, umyślne i podstępne wprowadzanie w błąd przeciwnika przez ukrywający rzeczywiste zamierzenia dowolny podmiot państwowy lub pozapaństwowy, w przestrzeni fizycznej lub informacyjnej, za pomocą odpowiednio zniekształconych (dosłownie bądź kontekstowo) danych, informacji i dokumentów, w celu doprowadzenia dezinformowanego do podjęcia korzystnych dla dezinformatora decyzji (działań lub zaniechań), zmylenia dezinformowanego, odwrócenia jego uwagi, uzyskania efektu zaskoczenia, zniekształcenia realnego obrazu rzeczy i świata, jak również w celu ochrony godziwych i niegodziwych interesów dezinformatora;
- nieświadome i nieumyślne wprowadzanie w błąd przełożonych, sojuszników, podwładnych bądź otoczenia, współdziałających w dowolnej strukturze społecznej, przez mylne interpretowanie rozkazów, zarządzeń lub innej informacji taktyczno-operacyjnej, bądź pominięcie istotnych wskazówek (wytycznych) wykonawczych, niekiedy niepodanie we właściwym czasie potrzebnej informacji, używanie wieloznacznych bądź niezrozumiałych pojęć;
- świadome, umyślne i najczęściej podstępne wprowadzanie w błąd przełożonych, sojuszników, podwładnych bądź otoczenia, współdziałających w dowolnej strukturze społecznej oraz w przestrzeni fizycznej lub informacyjnej, przez ukrywający rzeczywiste zamierzenia dowolny podmiot, za pomocą odpowiednio zniekształconych (dosłownie bądź kontekstowo) danych, informacji i dokumentów, w celu doprowadzenia dezinformowanych do podjęcia korzystnych dla dezinformatora (ale niekiedy również dla dezinformowanego) decyzji – działań lub zaniechań: konstruktywnych bądź destruktywnych.

Tak więc przez porównanie i analizę usiłowałem odpowiedzieć na pytanie, jak pojęcie dezinformacji jest definiowane, co pozwoliło podjąć próbę zbudowania nowej definicji. Ocenę, czy jest to próba udana, pozostawiam Czytelnikom.

Bibliografia

Literatura

Aleksandrowicz T.R., *Podstawy walki informacyjnej*, Editions Spotkania, Warszawa 2016.
Bennett R.M., *Espionage: An Encyclopedia of Spies and Secrets*, Londyn, Virgin Books 2002.

- Bielawski R., Grenda B., Majdan P., *Wieloaspektowa ewaluacja wykorzystania mediów społecznościowych na potrzeby kierowania SBN RP (ewaluacji ryzyka cyberzagrożeń BN)*, 18 września 2017, komputeropis.
- Bielawski R., Grenda B., Majdan P., *Wieloaspektowa i wielowariantowa ewaluacja adekwatności opracowanych modeli walki informacyjnej w cyberprzestrzeni na potrzeby ewaluacji ryzyka zagrożeń bezpieczeństwa narodowego*, 27 lipca 2017, komputeropis.
- Codevilla, *Informing Statecraft. Intelligence for the New Century*, „The Free Press. A Division of Macmillan, Inc.”, New York 1992
- Cull N.J., Culbert D.H., Welch D., *“Disinformation”, Propaganda and Mass Persuasion: A Historical Encyclopedia, 1500 to the Present*, ABC-CLIO 2003.
- Deacon R., *Spyclopaedia, Londyn, Futura 1989 “disinformation”*, The Merriam-Webster New Book of Word Histories, Springfield, Massachusetts: Merriam-Webster, Inc, 1991.
- Dobek-Ostrowska B., Frasz J., Ociepa B., *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999.
- Fowler H.W., Butterfield J., *Fowler’s Dictionary of Modern English Usage*, Oxford University Press 2015.
- Sex. Juliusz Frontyn, *Podstępny wojenne*, Instytut Studiów Klasycznych, przeł. B. Burliga, Śródziennomorskich i Orientalnych Uniwersytetu Wrocławskiego 2016.
- Golicyn A., *Nowe kłamstwa w miejsce starych*, Biblioteka Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Warszawa 2007.
- Herodian, *Historia cesarstwa rzymskiego*, przeł. L. Piotrowicz, Ossolineum, Wrocław 1963.
- Historycy Cesarstwa Rzymskiego*, przeł. H. Szelest, Czytelnik, Warszawa 1966.
- Joint Publication 3-13, *Joint Doctrine for Command and Control Warfare (C2W)*, 9 October 1998.
- Komnena A., *Aleksjada*, przeł. O. Jurewicz, Ossolineum, Wrocław 2005.
- Kula H.M., *Propaganda współczesna. Istota – właściwości*, Toruń 2005.
- Liedel K., Piasecka P., Aleksandrowicz T.R., *Analiza informacji. Teoria i praktyka*, Difin, Warszawa 2012.
- Manning M.J., Romerstein H., *“Disinformation”, Historical Dictionary of American Propaganda*, Greenwood 2004.
- Ostrovsky, *“For Putin, Disinformation Is Power”*, The New York Times (5 August 2016), retrieved 9 December 2016.
- Pacepa I.M., Rychlak R.J., *Dezinformacja. Były szef wywiadu ujawnia metody dławienia wolności, zwalczania religii i wspierania terroryzmu*, Gliwice 2015.
- Diakon P., *Historia Rzymska. Historia Longobardów*, przeł. I. Lewandowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1995.
- Peplowski A., *Wojna o tajemnice*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Poliajnos, *Podstępny wojenne*, przeł. M. Borowska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003.
- Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy*, PWN, Warszawa 2004.
- Rajczyk R., *Nowoczesne wojny informacyjne*, Difin, Warszawa 2016.
- Senn, *Open Systems for Better Business: Something Ventured, Something Gained*, Van Nostrand Reinhold 1995.

- Trankwillus G.S., *Żywoty Cezarów*, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, Ossolineum, Wrocław 1987.
- Tacyt P.K., *Dziela*, t. 2 *Dzieje*, przeł. S. Hammer, Czytelnik, Warszawa 1957.
- Volkoff V. (red.), *Dezinformacja – oręż wojny*, Wydawnictwo Helikon 1991.
- Wrzosek M., *Dezinformacja jako komponent operacji informacyjnych*, Warszawa 2005.
- Wrzosek M., *Dezinformacja – skuteczny element walki informacyjnej*, „Zeszyty Naukowe AON” 2012, nr 2(87).

Strony internetowe

- Brzeski R., *Dezinformacja*, Warszawa 2011, <https://forumemjot.wordpress.com/2012/06/04/dezinformacja-skrypt-warszawa-2011-rafal-brzeski/> [dostęp: 18.01.2019].
- Darczewska J., *Dezinformacja – rosyjska broń strategiczna*, RCB <http://rcb.gov.pl/dezinformacja-rosyjska-bron-strategiczna/> [dostęp: 13.03.2018].
- Darczewska J., Zochowski P., *Środki aktywne. Rosyjski towar eksportowy*, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa 2017, https://www.osw.wa.w.pl/sites/default/files/pw_64_pl_srodki_aktywne_net.pdf [dostęp: 18.01.2019].
- <https://en.wikipedia.org/wiki/Disinformation> [dostęp: 13.01.2019].
- <https://en.wiktionary.org/wiki/disinformant> [dostęp: 13.01.2019].
- Doktryna Bezpieczeństwa Informacyjnego RP, BBN, Warszawa 2015, https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/01/Projekt_Doktryny_Bezpieczenstwa_Informacyjnego_RP.pdf [dostęp: 15.01.2019].
- Iwasiński Ł., *Metody walki semiotycznej w społeczeństwie informacyjnym*, https://www.researchgate.net/publication/293097673_Metody_walki_semiotycznej_w_spoleczenstwie_informacyjnym [dostęp: 15.01.2019].
- Kacała T., *Dezinformacja i propaganda w kontekście zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd Konstytucyjny” nr 2 (24)/2015, <http://marszalek.com.pl/przegladprawakonstytucyjnego/ppk24/03.pdf> [dostęp: 18.01.2019].
- <https://en.oxforddictionaries.com/definition/misinformer> [dostęp: 11.01.2019].
- Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, red. płk dr inż. Bogdan Zdrodowski, AON 2008, <https://mkuliczkowski.pl/static/pdf/slownik.pdf> [dostęp: 17.01.2019].
- Sun T., *Sztuka wojny*, https://www.lazarski.pl/fileadmin/user_upload/dokumenty/student/Sun_Tzu_sztuka_wojny.pdf [dostęp: 15.01.2019].
- Wójcik B., *Dezinformacja po polsku, czyli jak wymyśliliśmy niemiecki ruch oporu*, <http://jagiellonski24.pl/2017/12/10/dezinformacja-po-polsku-czyli-jak-wymyslilismy-niemiecki-ruch-oporu/> [dostęp: 13.03.2018].

THEORETICAL CONCEPT OF THE DEINFORMATION

Keywords: *disinformation, misinformation, information fight, propaganda*

SUMMARY

The aim of the article is to answer the question how the concept of disinformation is defined in the scientific literature with a special focus on Polish literature. Different definitions and descriptions of disinformation are being compiled and analyzed. Their shortcomings as for instance the abundance of irrelevant words are being stressed. A difference between disinformation and other information weapons like propaganda etc. is discussed. It has been proved that the target of disinformation is not only the enemy, but also the superior, ally or subordinate. A new definition of disinformation is proposed. The text was illustrated with examples from the old and newer history.